

VIII Krakowskie Spotkania z INSPIRE, Kraków, 24-25 maja

Teraz zaczną się schody

Budowa europejskiej infrastruktury informacji przestrzennej dotychczas spoczywała przede wszystkim na barkach Komisji Europejskiej, ale teraz ciężar ten przeniesie się na poszczególne kraje – zapowiada prof. Jerzy Gaździcki. Jak temu sprostamy?

Jerzy Królikowski

Pierwszy istotny krok, by prace nad wdrażaniem dyrektywy INSPIRE w Polsce ruszyły pełną parą, został już wykonany. Na podstawie danych od organów wiodących Rada IIP opracowała pierwszą wersję programu budowy IIP na lata 2012-13 (ostateczna powstanie we wrześniu br.). Dokument ten jest o tyle istotny, że precyzuje, co poszczególne instytucje muszą wykonać w określonych ramach czasowych. Pokazuje także największe braki i zapóźnienia w budowie krajowej IIP. Zdaniem Jacka Jarząbka, (podczas konferencji jeszcze p.o. głównego geodety kraju), stosunkowo najlepiej wypada w nim geodezja. W życie weszła już bowiem zdecydowana większość aktów prawnych odnoszących się do tematów danych, za które odpowiada GGK, a pozostałe przepisy są w końcowej fazie prac. Z drugiej strony Jacek Jarząbek zaznaczył, że z powodu zamieszania spowodowanego tworzeniem Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji uchwalanie brakujących rozporządzeń mocno przyhamowało. Akty o systemie odniesień przestrzennych i mapie zasadniczej są już ponoć „na wylocie”, kończą się uzgodnienia dotyczące rozporządzenia o ZSIN, a nowelizacja przepisów o EGIB wkrótce trafi do konsultacji społecznych. Najmniej zaawansowane jest rozporządzenie o PZGiK.

Większe powody do zmartwień mają inne organy wiodące, których prace legislacyjne są często jeszcze w lesie. Do INSPIRE należy dostosować m.in. przepisy dotyczące: ochrony zabytków, górnictwa i geologii, krajowego rejestru urzędowego podziału terytorialnego, gospodarki morskiej czy planowania i zagospodarowania przestrzennego. Szczególnie nieciekawa sytuacja jest w tym ostatnim zakresie. Zgodnie z ustawą o IIP za temat planowania przestrzennego w teorii odpowia-

da Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. W praktyce wszelkie zmiany muszą być wprowadzane wspólnie z samorządami (szczególnie gminami), a tu rodzi się mnóstwo sporów kompetencyjnych. Zdaniem Jacka Jarząbka kwestia zaangażowania samorządowców w budowę krajowej IIP w ogóle jest problematyczna. Mimo wielu próśb do dziś nie oddelegowali oni bowiem do Rady IIP żadnego reprezentanta, choć czekają tam na nich aż cztery miejsca.

Co ciekawe, żaden z organów wiodących nie zgłosił problemów finansowych związanych z wdrażaniem dyrektywy INSPIRE. Zarówno przedstawiciele samorządów, jak i prezes ISPiK Andrzej Sambura zwrócili jednak uwagę, że w powiatach nie jest już tak różowo. Zdaniem prof. Jerzego Gaździckiego, przewodniczącego Rady IIP, problem ten powinno jednak rozwiązać sięgnięcie po środki europejskie. Ale przedstawiciel jednego z powiatów replikował, że nawet z nimi budowanie SIP-ów jest dla samorządu ogromnym wysiłkiem finansowym.

Z powyższymi problemami trzeba się jak najszybciej uporać, bo już wkrótce przed nami (a także przed wszystkimi innymi europejskimi krajami) kolejne wyzwanie. Będą to specyfikacje techniczne dla danych wymienionych w II i III załączniku dyrektywy INSPIRE, nad którymi od blisko dwóch lat pracują eksperci z całej Europy. Chodzi o to, aby specjalistyczne zasoby (a takie dominują w tych aneksach) miały podobną strukturę i zawartość w całej Wspólnocie. Niestety, różnice między bazami danych poszczególnych krajów są tak duże, że trzeba będzie włożyć sporo wysiłku w dostosowanie ich do europejskich wymagań. To oczywiście oznacza kolejne koszty. By ich uniknąć, kluczowe jest zaangażowanie w konsultacje nad wytycznymi. Jak dotąd w ich toku 160 organiza-

cji z 20 krajów zgłosiło już 6,2 tys. uwag! Wśród nich są także polskie instytucje, o czym mówiła Katarzyna Józwick z Państwowego Instytutu Geologicznego (odpowiedzialnego za tematy: geologia oraz zasoby energetyczne i mineralne). Podzieliła ona problemy związane z harmonizacją danych na trzy grupy. Pierwsza to kwestie łatwe do rozwiązania – np. w bazie PIG znajdują się atrybuty nie/tak, a powinno być 0/1. W drugiej są zagadnienia trudniejsze. Chodzi tu np. o atrybuty, których nie ma w krajowych zasobach, ale można je pozyskać, np. poprzez przetworzenie już posiadanych danych, co jednak wiąże się z konkretnymi nakładami czasu i pieniędzy. Ostatnią kategorię stanowią dane, których nie mamy i nie planujemy ich pozyskania. By je mieć, należałoby uruchomić nowe projekty, a to – jak wiadomo – sporo kosztuje.

Praca polskich ekspertów w konsultacjach polega przede wszystkim na wyłapywaniu problemów z tych dwóch ostatnich grup i proponowaniu alternatywnego rozwiązania. Może nim być albo zmiana specyfikacji, albo uznanie parametru za nieobowiązkowy (*voidable*). Jak powiedziała Katarzyna Józwick, zaangażowanie PIG-u w konsultacje przy-

O INSPIRE po raz ósmy

W „Krakowskich Spotkaniach z INSPIRE” pod hasłem „Rola rejestrów publicznych w infrastrukturze informacji przestrzennej” uczestniczyło około 170 przedstawicieli urzędów, uczelni i przedsiębiorstw, w tym m.in.: wojewoda małopolski i były minister SWiA Jerzy Miller, prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski, p.o. głównego geodety kraju Jacek Jarząbek, przewodniczący Rady Infrastruktury Informacji Przestrzennej prof. Jerzy Gaździcki, dr Kazimierz Bujakowski, Wiesław Potrapeluk i Jolanta Orlińska. Patronat medialny objęła redakcja miesięcznika GEODETA i portalu Geoforum.pl.



Fot. Jerzy Koźlikowski

niosło już wiele pozytywnych efektów – część uwag Instytutu została bowiem uwzględniona. A co z pozostałymi tematami? Zdaniem prof. Jerzego Gaździckiego na razie trudno wyrokować, ile pieniędzy i wysiłku będzie nas kosztowała transformacja danych. Wszystko rozstrzygnie się jeszcze w tym roku, gdy ukaże się ostateczna wersja specyfikacji. Doświadczenia z załącznika I dają jednak nadzieję, że nie będzie źle.

Ale mimo nazwy „Krakowskie Spotkania z INSPIRE” dyrektywa ta nie była wcale tematem wiodącym konferencji. Najwięcej miejsca poświęcono bowiem dużym krajowym projektom geodezyjno-kartograficznym. Z dobrą nowiną przybyła do Krakowa wiceminister rozwoju regionalnego Iwona Wendel, informując, że 24 maja wart 28 mln zł projekt TERYT 3 (polegający na rozbudowie systemów do prowadzenia rejestrów adresowych) uzyskał dofinansowanie z funduszu Innowacyjna Gospodarka. A skoro o adresach mowa, Jacek Jarząbek nie omieszkał się pochwalić pokazną liczbą umów na wdrożenie oprogramowania GUGiK do ewidencji miejscowości, ulic i adresów. Podpisano je już z 695 gminami, a do tego trzeba jeszcze doliczyć kompleksowe porozumienia z województwami mazowieckim i łódzkim. Aplikacja jest obecnie w trakcie testów i ma wejść do użycia jeszcze w czerwcu. Warto jednak w tym miejscu wytknąć, że wcześniej GUGiK obiecywał jej udostępnienie pod koniec zeszłego roku, a poślizg sprawił, że część samorządów zdecydowała się na płatne rozwiązania.

Dużo większe opóźnienia notuje Zintegrowany System Informacji o Nieruchomościach, choć przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele – od braku pieniędzy (te mają się znaleźć w kolejnej perspektywie finansowej UE), przez przeciągające się prace legislacyjne, po opór samorządów.

Co ciekawe, tego ostatniego nie dało się odczuć w trakcie konferencji. Przedstawiciele powiatów wyrażali natomiast nadzieję, że zgodnie z założeniami GUGiK ZSIN zdejmie z samorządów ciężar związany z bezpłatnym udostępnianiem EGIB np. komornikom, ministerstwu, CBA czy ABW.

Zasadniczą sprawą przy wdrażaniu tego systemu będzie zapewnienie sprawnej komunikacji między powiatowymi zasobami a centralnym repozytorium. O możliwych rozwiązaniach mówił dyrektor CODGiK Artur Kapuściński. Z prezentowanych przez niego rezultatów pilotażu wynika, że do tego celu można zaadaptować Integrującą Platformę Elektroniczną. Problemem pozostanie jednak konieczność modernizacji powiatowych systemów do udostępniania EGIB. Testy przeprowadzone w Krakowie i Gdyni pokazały, że kwestię tę można rozwiązać na dwa sposoby. Metoda krakowska polega na wbudowaniu tzw. modułu obsługi zawiadomień (MOZ) do funkcjonującego już oprogramowania do zarządzania EGIB. W rozwiązaniu gdyńskim MOZ jest natomiast zewnętrzną aplikacją. Zdaniem Kapuścińskiego oba warianty umożliwiają uzyskanie interoperacyjności w ramach ZSIN, a każde z nich ma swoje wady i zalety. Jakież? O tym napiszemy wkrótce na łamach GEODETY.

Nic nam jednak po ZSIN-ie, jeśli nie doczekamy się pełnej modernizacji ewidencji gruntów i budynków. Rozporządzenie o EGIB zakładało, że nastąpi to do końca 2010 roku. W praktyce na koniec 2011 roku modernizacja objęła 84% powierzchni miast i 39% wsi. Zaawansowanie tego procesu wciąż warunkowane jest dawnymi granicami zaborów, o czym mówili wojewódzcy inspektorzy z Opolszczyzny, Podlasia i Małopolski. Najlepiej jest w tym pierwszym regionie – EGIB zmodernizowano dla 96% po-

wierzchni miast i 63% wsi, ale doprowadzenie tego procesu do końca będzie wymagało jeszcze 130 mln zł. Pytanie, skąd je wziąć, skoro według szacunków opolskiego WINGiK-a Marka Świetlika wskutek likwidacji funduszu gospodarowania zasobem geodezyjnym i kartograficznym tamtejsza geodezja tylko w tym roku straciła aż 40% środków.

Na negatywne skutki związane z likwidacją funduszu zwracał uwagę także podlaski WINGiK Marian Brożyna. Jego zdaniem sytuację dodatkowo komplikuje nowe rozporządzenie o standardach, które nakłada wyższe wymagania dokładnościowe, a to może zwiększyć wartość prac modernizacyjnych. Na razie potrzeby Podlasia w tym zakresie szacowane są na 71 mln zł.

Bez wątpienia najgorsza sytuacja panuje w Małopolsce, co spowodowane jest przede wszystkim tzw. katastem austriackim. Obecnie obejmuje on tylko 15% powierzchni województwa, ale jest to aż 1,17 mln działek. Do tego dochodzi ogromne rozdrobnienie gruntów. Rekordzistą jest tu pewne gospodarstwo na Podhalu złożone aż ze 150 działek! Małopolska WINGiK Danuta Paluch postawiła sprawę jasno – potrzeby finansowe w zakresie modernizacji EGIB są w tym regionie tak duże, że ani dotacje celowe i środki wojewódzkie, ani tym bardziej budżety powiatowe i gminne nie udźwigną tego ciężaru. Jej zdaniem nie obędzie się tutaj bez dogłębnych zmian prawnych, a nawet specustawy, która pozwalałaby np. na powtórne uwłaszczenie terenów objętych katastem austriackim.

Pozytywnym akcentem kończącym konferencję była sesja poświęcona Bazie Danych Obiektów Topograficznych. Podczas zeszłorocznych „Spotkań” uczestnicy wyrażali wiele wątpliwości związanych z jej budową i funkcjonowaniem. Z tegorocznych referatów wynika, że baza rośnie jak na drożdżach i doczekała się już wielu praktycznych wdrożeń. Na Górnym Śląsku służy do zarządzania terenami przemysłowymi i zdegradowanymi. Urzędnicy z woj. dolnośląskiego wykorzystują ją m.in. do wyznaczania terenów łowieckich czy planowania eksploatacji surowców skalnych. Najdłuższą listę wdrożeń przedstawili reprezentanci Małopolski. Tam BDOT służy m.in. do tworzenia map akustycznych, zarządzania drogami wojewódzkimi, planowania przestrzennego czy monitorowania jakości powietrza. Miejmy nadzieję, że podobnymi sukcesami w kolejnych edycjach „Krakowskich Spotkań z INSPIRE” chwalić się będą pozostałe wielkie projekty geoinformatyczne. ■